



Wytrzepane dywany, wymyte okna, wyszorowane podłogi. Na świątecznych serwetach pszenica, złote rybki, jaja i Koran. Tak wita się w Iranie Nowy Rok, a nasz pierwszy dzień wiosny.

W tym roku w wyjątkowym smogu. Nowruz mobarak bad! – życzą sobie Irańczycy. 21 marca rozpoczyna się w Iranie nowy rok, Noruz, Nuruz, Norous, Nowruz, Norooz, co oznacza „nowy dzień”. Obchodzi go 300 mln ludzi – od północnozachodnich Chin po Morze Śródziemne, w Iranie, wielu regionach centralnej Azji, Afganistanie, na Kaukazie, pośród Kurdów. Nowruz witają zaratustrianie, chrześcijanie, muzułmanie i niewierzący. W pozostałościach po Persepolis niedaleko miasta Sziraz zachowały się reliefy z postaciami kroczącymi po schodach Apadany, niosącymi królowi dary. Według niektórych naukowców reliefy przedstawiają ceremonię Nowruz.

Święto w smogu

Irańskie kobiety miały pełne ręce roboty, obyczajem są świąteczne porządki, naprawianie tego,

co zepsute, połamane, zniszczone. Czystość była ważna w staroirańskiej religii Zaratustry, kiedy ok. 3 tys. lat temu zaczęto obchodzić święto; jest ona istotna w islamie. Czyste ciało i wnętrze oznaczają gotowość na wybaczenie, zgodę w Nowym Roku.

Jednak radość z Nowruz przysłonił smog, atmosfera w Iranie jest straszliwie zanieczyszczona. Jak mówią Irańczycy, takiego Nowego Roku jeszcze nie było – prawie wszystkie większe miasta duszą się w beżowoburzych chmurach, które wiszą nad zachodnimi, południowymi i centralnymi częściami Iranu. Stołeczny Teheran od dawna tonie w smogu, wzmaganym przez brak deszczu czy wiatru. – Tradycyjne Khaneh Tekani, noworoczne porządki, niewiele dały w tym kurzu, nie czuć też zapachu hiacyntów. Co gorsza, ludzie oddychają z trudem. Ból głowy i duszności są dotkliwą codziennością. Cierpiący na astmę i osoby starsze duszą się i umierają. Widoczność jest fatalna. W większości miast Iranu zanieczyszczenie jest od czterech do 10 razy wyższe od dopuszczalnego – mówi młody dziennikarz irańskiej sekcji BBC. Najbardziej zanieczyszczony jest Kurdystan.

Siedem razy s na szczęście

W centralnym miejscu każdego mieszkania staje stół z odświętymi dekoracjami. – Moja matka kładła biały obrus na najlepszym perskim dywanie w rogu jadalni, nie jadalimy przy stole. Ważne, by znalazło się tam siedem symboli, każdy o nazwie na perską literę Seen, czyli s – wyjaśnia Maryan. Jej kuzynka Luna na odświętnych tkanych serwetach postawiła Sabzeh, wysianą zieloną pszenicę, symbolizującą odradzanie się przyrody. Obok, w srebrnych naczynkach, pojawiają się Samanu, słodki pudding, symbolizujący dobrobyt, i Senjed, suszone owoce drzewa lotosu, znak miłości. – Do tego Seer, czosnek, ważny dla zdrowia, i Sib, jabłko, symbolizujące piękno i zdrowie – tłumaczy Setareh, absolwentka wydziału chemii na uniwersytecie w Teheranie. Somaq, sproszkowane jagody, przypominają kolorem wschód słońca. Serkeh, ocet, jest symbolem dojrzałości i cierpliwości. Intensywnie pachnie Sonbol, hiacynt, zapowiedź nadchodzącej wiosny. Leży też garstka monet, Sekkeh, dla bogactwa i dobrobytu. Prócz siedmiu s jest też lustro, symbol prawdy, poznania samego siebie, lśniąca czerwone jajka i złota rybka w szklanej kuli. Rybki to najmłodszy element święta, jedyny symbol świata zwierzęcego i wody, obecny na świątecznym stole dopiero od ok. 120 lat. Rybki wypuszcza się potem do przydomowego basenu albo zachowuje w akwarium, ku uciechu dzieci. Irańscy zieloni zwracają jednak uwagę, że w ubiegłym roku Nowruz oznaczał śmierć 5 mln rybek.

Na stole są jeszcze świece, symbol ognia, i tom poezji Hafeza w złoczonej skórce. Bez niego irańska dusza nie istnieje, poetę cytuje się i recytuje na co dzień, szuka się w jego wersach przepowiedni na następny rok. – Wybierasz na chybił trafił, potem wspólnie interpretujemy znaczenie – uśmiecha się długowłosa Shirin, architektka pochodząca z Azerbejdżanu. Muzułmanie kładą na stole Koran, chrześcijanie z Armenii – Biblię, zaratustrianie – Awestę.

Oczyszczający ogień

Nowruz jest najważniejszym świętem w całym roku. Świętowanie poprzedzają odwiedziny zmarłych na cmentarzu, a w nocy z wtorku na środę starego roku (Chahar-Shambe-ye-suri), tydzień przed Nowruz, świętowanie mocy ognia: na ulicach, jak dawniej na podwórcach i polach, zapłonęły ogniska, przez które skakali młodzi i starzy. „Moja bladeść (słabość) tobie, twoja czerwień (moc) – mnie”, zaklinali fortunę przeciw chorobom i nieszczęściom. Mimo że Nowruz jest oficjalnym irańskim świętem, palenie ognisk i demonstracyjne gromadzenie się przy nich zwłaszcza młodzieży często kończy się pałowaniem czy szarpaniną ze Strażnikami Rewolucji.

Rodziny i przyjaciele zbierają się w ten wieczór przy daniu z białej ryby z Morza Kaspijskiego, a nowi członkowie rodzin, jak nowo poślubieni małżonkowie, są do nich przyjmowani. W tym czasie na ulicach pojawia się też błazen w czerwonym ubraniu i spiczastym kapeluszu, z twarzą umalowaną na czarno, Haji Pirooz czy Hadji Firuz. Tylko on ma prawo bezkarnie mówić w formie satyrycznych wersów każdą prawdę, ten jedyny raz do roku.

Ucieczka przed trzynastką

Nowruz trwa 13 dni. Dzieci mają ferie, bazy, sklepy i urzędy są częściowo zamykane. To młodszy składają życzenia starszym w rodzinie i znajomym, odwiedzają ich, potem oni przybywają z rewizytą. Odwiedziny z reguły trwają krótko, do 30 minut, z racji odległości i licznych rodzin zabrakłoby świąt na wizyty. – Obdarowujemy się Armaghan, zwłaszcza dzieci. Daje się nowiutkie banknoty, bez załamania, które potem nosi się przez rok w portfelu. Nominał nie ma znaczenia, ważne, by były nieużywane – mówi Mahdi, poeta. Chrupie się mieszanki orzeszków z rodzynkami, zajada specjalne noworoczne pudrowe ciasteczka, ciasta, owoce i pije herbatę zagryzaną kostkami cukru, a w tym czasie osładzaną specjalnym pudrowym cukrem w kształcie ryżu dmuchanego. Nim też obsypuje się nowożeńców.

Wielu Irańczyków pielgrzymuje do grobu poety Hafeza w Sziraz. 13. dzień jest kulminacją Nowruz, to Sizdah be da. Trzynastka według Irańczyków może przynieść nieszczęście – 12 znaków zodiaku kontrolowało miesiące roku, a trzynastka wносиła chaos. Opuszcza się więc domy, by nie dać szansy „złemu”. Rodziny idą do parków i lasów, piknikują, tańczą, muzykują. Kawalkady aut korkują drogi. Dziewczęta w plenerze śpiewają o trzynastce, która ma przynieść szczęście i w ciągu roku męża i dziecko. – My w Teheranie właśnie wtedy zostajemy w domu, miasto jest ciche i zmniejsza się smog – śmieje się Reza. Na dachach samochodów widać tego dnia naczynia z „zielonym dywanem”, pszenicą ze świątecznego stołu. Oddaje się ją naturze,

puszcza z nurtem rzek, by odpłynęła wraz z troskami i chorobami. Nowruz mobarak bad!

Obecnie w Iranie używa się kalendarza wprowadzonego w 1925 r. Liczy on sześć miesięcy po 31 dni, pięć miesięcy po 30 dni i jeden o 29 dniach, w latach przestępnych ma 30 dni. W łacińskich nazwach miesięcy można dostrzec, że September (septem – siedem), October (octo – osiem), November (novem – dziewięć) i December (decem – 10) są liczone od marca jako pierwszego miesiąca roku.

Światowe dziedzictwo

Przekonanie ONZ przez irańską opozycję i elitę intelektualną do wpisania Nowruz na Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości UNESCO wymagało lat starań i dyplomatycznych zabiegów. Iran występował w imieniu 10 krajów. Obawiano się, że islamski reżim może zabronić obchodów tego przedislamskiego święta. 23 lutego 2010 r. ONZ uznała dzień 21 marca za Międzynarodowy Dzień Nowruz. Nowruz jest uniwersalną radością, ponad religiami, narodami, różnicami etnicznymi, niesie pokój, choć regiony, gdzie wita się Nowy Rok w wiosenną równonoc, od lat dotyka łamanie praw człowieka i napięcia, funkcjonują one również w niepewnych strukturach państwowych. W Syrii obchody tego święta zostały przysłonięte walkami i śmiercią cywilów. Kiedy Barack Obama w 2010 r. oficjalnie złożył w języku farsi noworoczne życzenia narodowi irańskiemu, jego wypowiedź oglądały miliony ludzi na YouTube. Uznano ją za wyraz wsparcia dla starań o demokrację w tym kraju.

[ŹRÓDŁO](#)